

Budzik zabrzączał głośno, budząc go ze snu. Zegar pokazywał 8.00. Zaspany Kamil zamrugał oczami, po czym leniwie się przeciągnął. Nieśpiesznie wstał z łóżka i udał się do kuchni. Tak właśnie zaczął się poniedziałek, który miał być jednym z najbardziej wyjątkowych dni w jego życiu. Na razie nic jednak na to nie wskazywało.

Zacząła się kwarantanna, przez którą Kamil nie mógł chodzić ani do szkoły, ani do jego ukochanej szkoły muzycznej. Mimo wszystko cała ta sytuacja z pandemią miała pewien plus - zmieniła się codzienna rutyna, której chłopak zaczął szczerze nienawidzić. Aby zrozumieć, o co chodzi, chcę tutaj przedstawić życiorys naszego bohatera. Kamil pochodził z bardzo zamożnej rodziny. Jego tata był właścicielem znanej kancelarii prawnej, a mama cenionym lekarzem. Kamil zawsze mógł liczyć na drogie ciuchy i najnowsze gadzety, o których jego rówieśnicy mogli tylko pomarzyć. Jednak to wszystko miało jeden bardzo duży minus. Kamil miał bardzo słaby kontakt z rodzicami, którzy nie mieli czasu dla siebie ani dla niego. Szczególnie dotyczyło to taty Kamila, który całe swoje życie poświęcił kancelarii. W takich okolicznościach ukształtowała się codzienność Kamila. Zawsze wstawał

o 7.00 i szykował się do szkoły, którą miał za rogiem ulicy. Po lekcjach szedł na obiad do pobliskiej restauracji, a na koniec na zajęcia do szkoły muzycznej. Uwielbiał grać na pianinie. Była to jego wielka pasja, której poświęcał każdą wolną chwilę. Po zajęciach wracał do domu, gdzie czekała na niego mama, która robiła mu kolację, pomagała w lekcjach i kładła spać. Kiedy zasypiał, do domu wracał tata, zmęczony po ciężkim dniu w pracy i życiowej misji zapewnienia im dostatniego życia. Zwykle wchodził do jego pokoju, gładził go po głowie i też szedł spać. Jednym słowem Kamilowi doskwierała samotność i tęsknota za rodzicami. Często patrzył z zazdrością na dzieci, które ojcowie uczyli jeździć na rowerze i grać w piłkę. Jego samotność miała się jeszcze pogłębić, bo przez zamknięcie szkół był zmuszony sam siedzieć w domu.

Tego dnia Kamil przygotował sobie kakao, zawinął się w koc i zaczął oglądać telewizję. Na każdym kanale mówiono tylko o jednym: Covid-19. Czuł strach, ponieważ jego mama pracowała w szpitalu, a ciągle było słyhać o nowych zachorowaniach. Wtedy usłyszał szcęk zamka - w drzwiach stanął tata. Kamil był tak zdziwiony, że prawie wylał kakao.

- Cześć - przywitał się całkiem zdezorientowany.

- Cześć - odpowiedział tata, a widząc zdziwienie syna, wyjaśnił – z powodu pandemii zawiesiłem pracę kancelarii i wygląda na to, że kilka najbliższych tygodni spędzimy w domu razem. Kamil był tak zaskoczony, że nie wiedział, co odpowiedzieć. Zapadła niezręczna cisza, którą spróbował przerwać tata:

- Masz pomysł, co moglibyśmy razem porobić?

Kamil rozejrzał się dookoła.

- Wiem! - może sami przygotowujemy spaghetti?

Świetny pomysł! Musimy zrobić zakupy. Nałożyli maseczki i już po chwili byli w osiedlowym sklepiku. Przy wejściu zdezynfekowali dłonie. Kupili wszystkie potrzebne składniki. „Ale to wszystko jest dziwne: te obostrzenia i cała ta sytuacja” - pomyślał Kamil. Gdy wrócili do domu od razu zabrali się za gotowanie. Trzeba przyznać, że sprawiło im to dużo radości. Dużo też rozmawiali o szkole i o pandemii.

- No to zrobimy mamie niespodziankę tym obiadem - uśmiechnął się tata.

- Pewnie będzie z nas dumna.

Kamil przypomniał sobie, że nie grał dziś na pianinie. Poszedł do swojego pokoju i zaczął grać. Wtedy do pokoju wszedł tata.

- Naprawdę świetnie grasz.

- Dziękuję - odpowiedział z uśmiechem Kamil. Tata usiadł koło niego i uważnie przyglądał się instrumentowi.

- To naprawdę bardzo ładne pianino. Kiedy ja grałem, nie było takich sprzętów.

- Tato, czy chcesz mi powiedzieć, że ty też grałeś kiedyś na pianinie? -

Kamil nie krył zdziwienia.

- Tak, była to moja wielka pasja. Mój tata, a twój dziadek, tego nie rozumiał

i zamiast grać, musiałem się ciągle uczyć. Ojciec wyraźnie posmutniał na to wspomnienie.

- Może chciałbyś zagrać ze mną? - zapytał Kamil.

Tata bez wahania się zgodził. Już po pierwszej melodii było słyhać, że rozumieją się bez słów. Kamil nigdy nie był tak szczęśliwy. Grali razem bardzo długo, nawet nie zauważyli, jak nastał wieczór. Gdy skończyli, wzruszony tata powiedział do Kamila:

- Dziś zrozumiałem, jak bardzo brakowało mi takich wspólnych chwil. Postanowiłem, że znacznie ograniczę pracę w kancelarii, tak żebyśmy mogli spędzać ze sobą więcej czasu.

Na dobranoc jak zwykle pogładził syna po czuprynie. To był najlepszy dzień w życiu Kamila. Nawet nie wiecie, jak bardzo się cieszył! Z jednej strony pandemia Covid-19 jest straszna, jednak można znaleźć dobre strony tej trudnej sytuacji. Są to dni, kiedy możemy spędzać czas ze swoją rodziną.